nie zrozumiał na szczęście, w jakich okolicznościach Alicja widywała ryby).

— Jeżeli spotykałeś się z rybami na przyjęciach — rzekł — to z pewnością wiesz, jak wyglądają.

— Oczywiście, że wiem — odpowiedziała z namysłem Alicja. — Mają w pyskach ogony i posypane są tartą bułeczką.

— Mylisz się co do tartej bułeczki — rzekł Niby Żółw — bułeczka zmyłaby się natychmiast w morzu. Ale masz rację co do tego, że mają ogony w pyskach. A przyczyna tego tkwi w tym, że... — tu Niby Żółw ziewnął i przymknął oczy. — Opowiedz jej o przyczynie — zwrócił się do Smoka.

— Sprawa jest całkiem jasna — rzekł Smok tonem wykładu. — Tańcząc z rakami ryby wyrzucane są również w morze. Padając wsadzają sobie dla bezpieczeństwa ogony do pysków, a później nie potrafią już ich wyjąć.

— Bardzo panu dziękuję za objaśnienie — rzekła Alicja. — Dotychczas nigdy jeszcze nie dowiedziałam się tak wielu rzeczy o rybach.

— Mogę opowiedzieć ci jeszcze więcej, jeśli chcesz — rzekł usłużnie Smok. — Na przykład, jak ci się zdaje, dlaczego ryby tak świetnie tańczą?

— Doprawdy nie wiem — odpowiedziała Alicja. — Dlaczego?

— Dlatego, że są niezwykle wysportowane. Weź pod uwagę, że ryby ćwiczą się bez przerwy w biegach przez *płotki* i w ćwiczeniach na *linach*.

— Istotnie, wcale o tym nie pomyślałam — rzekła Alicja.

— Tak, tak — wtrącił Niby Żółw — wiele ryb dokazuje istotnych cudów w tej dziedzinie. Na przykład *minogi*...

— Właśnie — rzekł Smok. — Taniec wyrobił *mi nogi* zupełnie nadzwyczajnie. Spójrz tylko na moje muskuły — dodał zwracając się ku Alicji.

— ...Czy *okonie*... — ciągnął nie zrażony niczym Niby Żółw.

— *Oko nie* — rzekł smutnie Smok. — Niestety, taniec nie wyrobił mi oka. Ale opowiedz nam teraz o swoich przygodach.

— Tak, tak, opowiedz — poparł go Niby Żółw.

— Mogę opowiedzieć wam o moich przygodach począwszy